

Ostateczny koniec wszelkiej wolności

21 sierpnia 2014

Data publikacji: 01.03.2008

Ostateczny koniec wszelkiej wolności – w najzupełniej dosłownym sensie – jest już bliski. Nikt jednak nie bije na alarm, bo zagrożenie zbliża się cicho, niepostrzeżenie. Nie nadchodzi z prawa ani z lewa, nie jest żadnym hałaśliwym totalitaryzmem. Przypomina bezwonny i bezbarwny ale trujący gaz. Jest naturalną, logiczną, oczywistą konsekwencją rozwoju naszej cywilizacji, postępu technologii.

Będzie to Applied Digital Solution – system, który może pomieścić 34 miliardy kodów identyfikacyjnych. Każdy z nich oznaczać będzie inny biochip – indywidualne urządzenie pozwalające na identyfikację swojego nosiciela. Pomieści on bez problemów dane takie jak nazwisko, wizerunek osoby (zdjęcie twarzy), numer ubezpieczeniowy (SIN), odcisk palców, fizyczny opis osoby, historia rodziny, adres, zawód, informacje o rozliczeniach podatkowych i kryminalna przeszłość.

Biochip służy zarazem do lokalizacji osoby. Urządzenie zawiera odbiornik GPS i nadajnik. Nie darmo twórcy określają je mianem Digital Angel (Cyfrowy Anioł): ów elektroniczny anioł stróż w każdej chwili będzie mógł wskazać nasze położenie. W lecie 1998 r. wszczepiono profesorowi Kevinowi Warwickowi z Uniwersytetu Reading, jednemu z wiodących ekspertów cybernetyki, silikonowy chip, który umieszczono w jego przedramieniu. Profesor w swoim eksperymencie pokazał, jak komputer może monitorować każdy jego ruch przy użyciu detektorów umieszczonych w budynku, w którym pracował. System może być też zaprogramowany tak, by można było użyć wszczepionego mikrochipu do włączania i wyłączania światła,

komputerów, systemu ogrzewania i klimatyzacji przy wchodzeniu do pokoju pracy i przy wychodzeniu.

W biochipie znajduje się 250 tysięcy komponentów, włączając małą baterię litową. W przypadku uszkodzenia chipu może dojść do ciężkich owrzodzeń pod wpływem skoncentrowanego litu na ludzkie ciało. Źródłem energii mają być skurcze mięśni i ciepło ludzkiego ciała. Biochip jest ładowany dzięki zmianom temperatury ciała, co wyklucza częste zmiany baterii zasilającej. W latach 70. wydano ponad 1,5 miliona dolarów na badania dotyczące znalezienia miejsc na ludzkim ciele, gdzie występują największe wahania temperatury. Pierwszym miejscem jest czoło w okolicach linii włosów, a drugim zewnętrzna część dłoni.

Prace nad skonstruowaniem biochipa trwały w Stanach od 1968 r. Grupie naukowców przewodził inżynier elektronik Carl Sanders. Jego wynalazek początkowo służył jedynie celom medycznym. Rząd Stanów Zjednoczonych uznał jednak, że mikroprocesor jest urządzeniem, które mogłoby stać się użyteczne dla wojska. Na początku lat 80. FBI zleciło Sandersowi opracowanie biochipa dla celów szpiegowskich. 7-milimetrowy mikrochip wszczepiano za pomocą specjalnej igły pod skórę dłoni żołnierzom i kurierom rządowym wysłanym w rejon Zatoki Perskiej. Dowództwo Pentagonu przyznało przed kamerami amerykańskiej telewizji, że urządzenie Sandersa oddało nieocenione usługi podczas zbrojnej interwencji na Bliskim Wschodzie. W sierpniu 1991 r. Sanders chwalał zalety i możliwości swojego wynalazku w programie telewizyjnym „20/20”.

Teraz coraz więcej ludzi uważa, że biochip to doskonały sposób na odnalezienie osób zaginionych lub uprowadzonych. W 1998 r. po raz pierwszy wszczepiono je 45 zamożnym Brytyjczykom: dorosłym i dzieciom, szczególnie zagrożonych porwaniem. W ślad za nimi idą Amerykanie. W chwili obecnej do Kongresu USA zastał skierowany projekt ustawy mówiący o możliwości wszczepienia biochipu w ciało niemowlęcia bezpośrednio po urodzeniu w celu identyfikacji. Prezydent USA Bill Clinton na

podstawie Emigration Control Act z 1986 r. (ustęp 100) może wprowadzić według własnego uznania różne typy i sposoby identyfikacji ludzi – może to być niewidzialny tatuaż albo elektroniczny nadajnik pod skórą. W Tuscon, w stanie Arizona, „chipowane” będą wkrótce dzieci w wieku szkolnym. Program nosi nazwę Kid Scan i ma służyć szybkiej identyfikacji i możliwości zlokalizowania (z dokładnością do 3 metrów) porwanego, zaginionego lub przebywającego na ucieczce z domu dziecka.

Entuzjaści postępu technologicznego cieszą się, że już niedługo będzie można dokonywać za pomocą elektronicznego chipa transferu pieniędzy. „Ludzie zaakceptują rozwijające się systemy komunikacyjne, czyniące życie łatwiejszym i wygodniejszym,” – twierdzi Bernard Beck, wykładowca socjologii na Northwest University – „ale jednocześnie będzie to znaczyło, że nie będzie już na Ziemi miejsca aby się ukryć. Posiadając wszczepiony elektroniczny identyfikator będzie można operować kontem bankowym na całym świecie bez lęku o utratę karty kredytowej. A takie rzeczy są dla ludzi atrakcyjne.” Podobnie uważa Richard Sullivan, szef zarządu Applied Digital Solution: „Wiele osób chętnie zrzeknie się tak rozumianego prawa do intymności w zamian za gwarancję bezpieczeństwa.”

Natomiast Emily Whitfeld ze Związku Obrony Praw Obywatelskich (ACLU) przestrzega: „Jeśli coś takiego powstanie, będzie to zamach na wolność jednostki, na prawo do intymności. Wielu osobom będzie montowane nie dlatego, że tego zechcą, ale z nakazu.” Faktem jest, że propozycją monitorowania pracowników przy pomocy wszczepionych mikrochipów zainteresowani są przedsiębiorcy. Można będzie powiedzieć, kiedy ludzie przychodzą i kiedy opuszczają jej miejsce. W każdym czasie będzie wiadomo, gdzie przebywają i z kim. Jak powiedział wspomniany już prof. Warwick: „Dla biznesu potencjał [tego projektu – J.T.] jest oczywisty. (...) Narusza to granice tego co społeczeństwo jest w stanie zaakceptować, ale w rezultacie nie jest to aż tak wielki problem. Wielu pracowników już dziś

używa kart umożliwiających ich monitoring.”

Czyż można się dziwić, że Sanders zapraszany był na konferencje tzw. One World w Brukseli i Luksemburgu, gdzie dyskutowano o tym, jak zjednoczyć finanse świata? W tego rodzaju konferencjach uczestniczyli m.in. Henry Kissinger i pracownicy CIA. Ale to dopiero początek.

Biochip może służyć nie tylko do identyfikowania i lokalizowania ludzi. Będzie można też za jego pomocą zdalnie sterować człowiekiem. Niska częstotliwość, na jakiej działa biosensor, powoduje, że człowiek staje się sam anteną. Poprzez zwiększenie lub zmniejszenie częstotliwości fal można podnosić lub obniżać poziom adrenaliny w organizmie, manipulując samopoczuciem człowieka. Można go uspokoić lub rozdrażnić. Można też wysyłać lub odbierać sygnały z pojedynczej komórki nerwowej. Umożliwi to w zupełnie nowy sposób kontrolę nad organizmem. Może on zostać użyty do wywołania wewnętrznego szoku, zmiany zachowania, pobudzenia, lub wielu innych zachowań, jednych dobrych, jednych wątpliwych, drugich złych. Cyfrowy Anioł będzie mógł być wzbogacony o moduł kontrolujący podstawowe funkcje życiowe użytkownika – a to oznacza np. możliwość wstrzymania pracy serca.

Być może nawet niepotrzebny stanie się mózg. Duńscy naukowcy już dziś poszukują ochotników, którzy zgodzą się na wszczepienie do mózgu biosensorów. Urządzenie zsynchronizowane z ludzkim DNA będzie w stanie zastąpić nieczynne części mózgu. Kod DNA w czujniku, czyli spis wszystkich informacji o konkretnym człowieku będzie mógł zastąpić nawet komórki nerwowe przewodzące sygnały w organizmie. Trwają prace nad włączeniem komórek nerwowych do miniaturowych procesorów i komputerów, aby monitorować i kontrolować grupy neuronów i określone funkcje mózgu lub nawet poprawiać ogólne zdolności, takie jak myślenie i pamięć. Będzie można zmienić percepcję zmysłową, nastrój, nawet stan umysłu.

Ideolog globalizmu Francis Fukuyama mówił w wywiadzie

opublikowanym przez „Gazetę Wyborczą”: „(...) narzędzia XX-wiecznej inżynierii społecznej – poczynając od psychoanalizy i wychowania (socjalizacji) dzieci, a na agitacji, propagandzie i obozach pracy skończywszy – były po prostu zbyt prymitywne żeby zmienić owo naturalne podglebie ludzkiego postępowania. Rewolucja w biotechnologii i naukach biologicznych ma charakter otwarty – może nam dać narzędzia pozwalające osiągnąć to, czego nie udało się urzeczywistnić inżynierom społecznym w przyszłości, czyli zmienić naturę ludzką.”

Witaj, Nowy Wspaniały Świecie!

Autor: Jarosław Tomaszewicz

Źródło: „Kurier Anarchistyczny”, nr 2 (3) 2002